

# PRZEGLĄD WILEŃSKI

## PISMO CODZIENNE

WARUNKI PRENUMERATY z przesyłką lub odnośnieniem do domu:  
Rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 kop., kwartalnie 1 rub. 25 kop.,  
miesięcznie 50 kop.

CENY OGŁOSZEŃ:  
Na 1-ej stronie 30 kop.; na 4-ej—po 15 kop. od wiersza. Nekrologi po 40 kop.  
od wiersza. Ogłoszenia drobne za każdy wyraz 3 kop.

Adres Redakcji i Administracji:  
Zawalna 3, m. 7. № skrzynki poczt. 52.  
Telef. № 20-20.

Cena numeru pojedynczego 2 kop., na kolei 3 kop.

Redaktor przyjmuje codziennie prócz  
świąt i niedziel od g. 12 do 2 po poł.  
Administracja otwarta od g. 10—3.

Składajcie w redakcjach pism polskich ofiary na Królestwo i Galicję!

TEATR  
„REPOS“

Trocka 2.

Od Wtorku

17-go Lutego.

„ZŁOTE BŁOTO“

Tragedja w 5-ciu akt. 2000 metr.; w roli głównej boska FRANCZESKA BERTINI.  
Jeszcze żaden obraz tak blisko nie poruszył strun duszy i nie sprawił takiego wrażenia, jak to  
arcydzieło sztuki kinematograficznej. Każdy akt — kalejdoskop różnostkowego życia, każdy  
sztych odzwierciedlenie tragedji niestosownego małżeństwa, walki dwóch różnych pojęć.

POZATEM WIELE INNYCH OBRAZÓW.

Cyrk „Hippo-Palace“

We Środę 18-go lutego r. h. wspan. przedstawienie na Ameryk. Reizie. pp. Antonowych. Amazonki-cyganki  
Niuty. Ogólnego ulubieńca wil. publ. Polaka-pajaca i satyryka p. Wyglądowskiego. — Dziś moc nowego  
przygot. wytw. żonglerzy na koniu Br. Borysowowie. Znan. JAPONCZYCY zstają tylko na parę występów  
Dziś żagiel śmierci. Udział biorą lepsi artyści. — Kasa otwarta od godziny 1 do 2-ej i od 5-ej do końca  
przedstawienia.

Jeżeli chcecie rozszerzyć lub poprawić swój interes, to jedyny  
na to środek—umiejętnie ułożone ogłoszenie w gazetach.

Ogłoszenia umiejętnie układa, na najdogodniejszych i ulgo-  
wych warunkach do wszystkich gazet przyjmuje

**Biuro Ogłoszeń K. L. TAUBERA**

Wilno, Dominikańska, d. № 12, m. 18, w podwórzu.

Telefon № 11-47.

„Marzenie—nie program“.

Na łamach „Humanisty Polskiego“  
ukazało się p. t. „Jedyne światło“ na-  
stępujące, niezwykle piękne w formie,  
oświadczenie Aleksandra Świętochowskiego:

„Wojna wypełniła przestrzeń nocą  
i próżnią. W tej nocy, w której zgasły  
najpotężniejsze światła, pozostała jedna  
tylko gwiazda, w którą ciągle patrzę; w  
tej próżni, w której zagłuchły najpotęż-  
niejsze głosy, brzmi tylko jeden dźwięk,  
który ciągle słyszę. Wzrok stęzał mi w  
jednym punkcie, a słuch — w jednym  
tonie. Nie widzę ani najcudniejszych  
ogromów, ani najcudniejszych piękności,  
ani najdoskonalszych cnót; nie widzę  
wielkich ludzi i czynów. A jeśli cokol-  
wiek zauważę, to wszystko nabiera dla  
mnie znaczenia lub traci je o tyle, o ile  
rozszerza lub zwęża, zbliża lub oddala  
owo światelko w ciemnościach—Zjedno-  
czenie Polski. Bo historia całego świa-  
ta zawarła mi się teraz w tem zdarze-  
niu.

„Nie marzyłem o niem, nie marzyli  
ci, których zropaczonych do grobów  
składaliśmy, tak daleko leżało ono poza  
granicami realnej możliwości. Spoczy-  
wało w niezagojonej ranie naszych serc,  
w ciężkiej chmurze naszej rezygnacji, w

smutku naszego zwątpienia, ale nie by-  
ło przedmiotem naszych starań i nadziei.  
Godziliśmy się powoli z myślą, że wiel-  
ka zbrodnia nie będzie nigdy naprawio-  
na, że żywcem pogrzebany naród nie  
zmartwychwstanie — cały. I oto ktoś,  
mocen to spełnić powiedział: „Zjednocz  
wam Polskę. Będziecie ją oglądać jesz-  
cze wy, którzy tę zapowiedź słyszycie“.  
Od tej błyskawicowej chwili wszystko mi  
pociemniało, na wszystko padły gęste  
mroki, a nad ich falami, na czarnem  
sklepieniu nocy, zapaliło się i płonie do-  
tąd światło tych słów. Nie zasłaniają  
mi go opary z krwi i dymy pożarów woj-  
ny, bo wszelkie ofiary uważam za kosz-  
ta wykupu ojczyzny; nie stracają mi go  
niecne zabiegi żywiołów, które trzyma-  
ły łańcuch naszej niewoli, bo on pęknie  
pod młotami potęg, kujących nowe ży-  
cie świata. Wierzę, że ta gwiazda roz-  
ogni się w słońce i oświeci wskrzeszoną  
Polskę. Ją tylko widzę i słyszę, o ni-  
czem innym nie jestem zdolny myśleć,  
czego innego czuć i rozumieć. Nie poj-  
muję, ażeby nad nią mogło być coś świę-  
tszego, ważniejszego, pilniejszego, ażeby  
dla czegokolwiek potrzebniejsza była  
przestrzeń, czas, ludzie wielkiej siły i do-  
brej woli. A jeżeli życie narodów nie  
jest tak mechanicznym ruchem, jak fa-  
lowanie morza; jeżeli ich walki nie są

tak bezmyślnym szałem, jak jego burze;  
jeżeli śluby władców nie są tak nieo-  
bowiązujące, jak grzmoty — to stać się  
musi. I stanie się!“

Wyznanie to wywołało odpowiedź  
p. Bohdana Straszewicza w „Dzienniku  
Polskim“. P. t. „Marzenie — nie pro-  
gram“ skreślił p. Straszewicz następują-  
ce uwagi:

„Dawno już nie doznałem równie  
silnego uczucia, jak przy czytaniu arty-  
kułu Świętochowskiego „Jedyne świa-  
tło“. Bije zeń taka moc miłości dla Pol-  
ski i wiary w jej zjednoczenie, iż niepo-  
dobna nie schylić głowy, słuchając tego  
głosu. „Dziennik Polski“ i nasza grupa  
od początku wojny w innym poszła kie-  
runku, niż Świętochowski, razila nas na-  
wet nieraz bezwzględność jego słów i  
poglądów. Raniła nasze uczucia. Da-  
waliśmy temu wyraz w żywym i pisanem  
słowie. „Jedyne światło“ jest odpowie-  
dzią Świętochowskiego na krytyki. Od-  
powiedź najszlachetniejsza i najskutecz-  
niejsza. Zamiast polemiki—szczerze i ser-  
deczne wyznanie własnej wiary. Fana-  
tyczna wiara w nadchodzące zjednoczenie  
Polski daje nam klucz do zrozumienia  
wielu słów i czynów, nadaje im inny  
charakter. Wyznanie narodowej wiary  
Świętochowskiego czytamy z głębokim  
uczuciem patriotycznym, chylimy głowę  
przed siłą i ogniem tej wiary.

Będąc jednak z całym szacunkiem  
dla osobistego stanowiska Świętochow-  
skiego, nie możemy się zgodzić, aby po-  
dobna ekstaza stała się sztandarem na-  
rodowym, wiodącym masy, aby była po-  
wszechnym programem politycznym. Zje-  
dnoczenie wszystkich ziem polskich w  
jedną całość — to marzenie nas wszyst-  
kich i dla tego celu wieleśmy poświęcić  
gotowi. Ale ten cel nie może się dla  
nas stać światłem jedynym, do którego  
biegniemy w osłepieniu.



Nie można gasić dobrowolnie na swem niebie wszystkich gwiazd prócz jednej, aby zato ta jedna jaśniej świeciła—

## Prasa polska.

### „O siłę polską“.

„Kurjer Lwowski“ poświęca szereg artykułów zagadnieniu „polskiej siły“, której chwila obecna wymaga, a która jeszcze jest uśpiona, jeszcze nie uświadomiona. Katastrofa wojenna wywiera dotychczas w naszych warstwach inteligentnych raczej wrażenie katastrofy prywatnej, niewielkiego przełomu dziejów.

„Jak dotąd — pisze „Kurjer Lwowski“ — wielka próba dziejowa, jak gdyby jeszcze nie rozbudziła świadomości narodowej. Wobec tej próby społeczeństwo nie występuje, jako zbiorowość naprawdę publiczna, owiana duchem publicznym, jako naród. Wciąż jeszcze jesteśmy zbiorowością prywatną ludzi nieraz bardzo szlachetnych, ratujących bliźnich w niedoli, ale niedostatecznie odczuwających rzecz publiczną i niedostatecznie „rzeczy spopolitej“ oddanych.

Gdy się bliżej przypatrzemy przyczynom i źródłom tego ujemnego objawu naszego życia społecznego w jego najszerszym zakresie, w chęci znalezienia całej, bez osłon frazesu, prawdy, to dojdziemy do przekonania, że jest on wynikiem zmagania się dwu sił: zewnętrznych, fatalnych warunków bytu z jednej, a odporności, siły życiowej, zdolności przewycięzania, opanowywania i przekształcania narzucanej rzeczywistości na swoją własną z ducha i potrzeb polskich płynącą — z drugiej strony. I tu właśnie tkwi jądro rzeczy. Warstwy uświadomione w społeczeństwie przed fatalnością dziejową kapitulowały, warunkom narzucenym się nie przeciwstawiły w pełni swojej woli, cofnęły się przed trudem realizowania Polski życiem swoim. Z posterunku idei zeszyły na teren prywatny i w tym duchu rosnące pokolenia były wobec zadania społecznego bezbronne, niezdolne nawet podjąć ideowej pracy, aczkolwiek nieraz ją sobie uświadamiały. W ostatecznym rezultacie więc cała sprawa opiera się o człowieka. Tego w Polsce nie było, albo raczej był zbyt nie liczny, aby udźwignąć brzemień dzieła, które miało być dokonane w myśl idei... Poza wszelką zaś ideą musi stać żywy, tęgi człowiek, nieustępliwy wobec pokuszeń życiowych z jednej strony, a z drugiej strony utrzymujący z życiem ustawiczny kontakt, aby ją stale kontrolować i nie dać się jej poza życiem opanować. W takim bowiem razie grozi niebezpieczeństwo przejścia idei w doktrynerstwo, jak się to np. stało w postępowych kołach rosyjskich, gdzie idea w formie doktrynerstwa święci tryumfy w rozważaniach między innymi kwestji żydów w Polsce. Idealnym przykładem takiego żywego kontaktu idei z życiem jest Anglja, gdzie myśl jakaś, czy reforma ma tylko o tyle powodzenie o ile jest propagowana przez silną indywidualność, w której lud angielski znajduje rękojmię i sprawdzian jej dobroci i użyteczności.

Otóż taki człowiek obecnie w Polsce się rodzi — rodzi się z ogromu nieszczęścia, jakim wojna się na nas zwała, rodzi się ze zrozumienia konieczności i obowiązku ofiary. Pełniąc ten obowiązek, czyni pierwszy krok z życia prywatnego w sferę ideowo-społeczną“.

## Prasa rosyjska.

### Dość ceremonji.

Pod tytułem: „Czas porzucić ceremonje w stosunku do ukraińców“, zamieszcza „Wilenski Wiestnik“ artykuł komentujący informację „Kijewlanina“.

Jak wiadomo, wojsko rosyjskie podczas jednej z bitew, odebrało sztandar

ukraińskiego legjonu z napisem „Towarzystwo Sicz“. Na jednej stronie tego sztandaru — pisze „Wilenski Wiestnik“ — widnieje portret Mazepy, po drugiej obok siebie dwa herby: Kijowa i Lwowa; nad nimi wreszcie 2 splecione ręce... Do drzewca przymocowane są metalowe tarcze z imionami wybitniejszych „siczowników“.

„I oto — pisze półurzędowiec wileński — z tymi właśnie „siczownikami“ którzy przelewają krew braci naszych i mordują bez litości w Galiczinie nieszczęśliwych „moskalofilów“ — mają się zamiar zjednoczyć, jakoby tylko na gruncie kulturalnym, nasi domorośli ukraińcy rosyjscy!.. Do jakiego upadku moralnego trzeba dojść, by się znać w ten sposób nad prawdą ludzkości i prostotą rosyjską!“

Dalej przytacza „Wilenski Wiestnik“ proklamację, rozrzucającą wśród żołnierzy rosyjskich na terenie wojny, w imieniu „Kijowskiej Obrony Ukrainy“ — i w końcu tak pisze:

„Oto teraz, po przeżytych i przeżywanych próbach, możemy i powinniśmy powiedzieć, po czyjej stronie stoją ukraińcy rosyjscy. Ukraińcy rosyjscy — to zdrajcy i sprzedawcy, którzy pragną jedynie zguby Rosji, aby na jej gruzach zbudować „samostijnę, niezależną Ukrainę“. A skoro tak — to nie mamy pogo się ceremonizować z osławioną „kulturą ukraińską“: trzeba ją raz na zawsze zdusić!“

## Wiadomości ogólne.

### Wyjaśnienie senatu.

Senat rządzący wyjaśnił, że prawo z d. 14 (26) grudnia r. 1893, zabraniające sprzedaży za długi prywatne włościańskiej ziemi nadziałowej, nie dotyczy gruntów, nabytych i całkowicie wykupionych na zasadzie prawa czynszowego według ustawy z d. 9 (21) lipca r. 1886.

### Ograniczenia dla jeńców.

Północne koleje żel. ogłosiły zakaz pozostawiania jeńców na stacjach i na terytorjum kolejowem, jeżeli nie mają wyjeżdżać najbliższym pociągiem. Winni nie wykonania przepisu, jeńcy będą uwięzieni na 3 miesiące lub zapłacą 500 rb. kary.

W Saratowie wyszło rozporządzenie, by chorych jeńców trzymać w salach szpitalnych oddzielnie od rosjan, w lokalach specjalnych — i aby nie dopuszczać dla nich żadnych rozrywek.

### Jednomyslność.

Przywódca rosyjskiej partji s.-d., nie mogący się pokazać w granicach Rosji, Plechanow, wydał świeżo broszurę, w której, jako szczerzy rosjanin wyraża pragnienie zwycięstwa Rosji w wojnie obecnej.

### Prawodawstwo sanitarno-lekarskie.

W końcu marca lub w początkach kwietnia r. b. zwołana będzie sesja Najwyższej zatwierdzonej komisji w sprawie unormowania prawodawstwa lekarsko-sanitarnego; na zebraniach tych omówione będą wszystkie projekty praw i wnioski prawodawcze, które ostatecznie nie zostały jeszcze sformułowane.

## Wyjaśnienie ministerjum sprawiedliwości.

W sierpniu r. 1913 wytoczono sprawę karną proboszczowi kościoła Złotogórskiego w Mińsku, ks. Michałowi Majewskiemu, oskarżonemu o fałszerstwo.

Fałszerstwo polegało na tem, że ks. Majewski, spisując akt ślubny Józefy Gładkiej z Konstantym Buzukiem nazwał tego ostatniego katolikiem. Tymczasem

## Bank włościański w 1913 r.

Podajemy niżej cyfry dotyczące ogólnie państwowej działalności Banku Włościańskiego w 1913 r. Bank, jak wiadomo, rozwija energiczną działalność szczególnie na Litwie, Rusi i w Chełmszczyźnie, gdzie działalność ta nosi charakter polityczny. Niestety, otrzymanie źródłowych danych co do działalności Banku w tej dziedzinie jest bardzo utrudnione.

Cyfry, o których mowa, przedstawiają się następująco:

Zapotrzebowanie pożyczek ze strony włościan w 1913 roku wyraziło się w kwocie 116.266.820 rubli pod zastaw 1.025.684 dziesięcin. Wydał bank pożyczek na sumę 97.613.245 rb. pod zastaw 985.538 dziesięcin. Przy poparciu banku własność włościańska w państwie powiększyła się w ciągu roku sprawozdawczego o 884.141 dziesięcin. W dniu 1-go stycznia 1913 roku bank posiadał zapasu ziemi 2.929.551 dziesięcin, wartości 166.053.739 rubli. W ciągu roku zapas zwiększył się o 346.525 dziesięcin (wartości 35.826.220 rb.). Ogólna przestrzeń ziemi, znajdującej się w rozporządzeniu banku w 1913 roku zmniejszyła się o 3,1%. W 1913 roku bank kupił 174 majątki, płacąc przeciętnie za dzies. 105 rb., oprócz tego przyjął od zarządu apanaż 7 majątków po cenie 96 rb. za dziesięcinę. Największą ilość ziemi (94,6%) sprzedano oddzielnym gospodarzom. Przeciętnie włościanie, kupujący ziemię od banku, płacili po 112 rb. za dziesięcinę; przy średniej pożyczce bankowej 105 rb. na dziesięcinę. Pożyczki przeważnie udzielano na 55 i pół lat.

Pośrednictwo banku przy kupnie ziemi przez włościan od prywatnych właścicieli wyrażało się w wydawaniu średnio na dziesięcinę 151 rubli. W ten sposób wydano 18,015 pożyczek na ogólną sumę 49.096.220 rb. pod zastaw 484.023 dziesięcin.

Pod zastaw ziemi, kupionej bez pośrednictwa banku i pod zastaw ziemi nadziałowej wydano pożyczek na ogólną sumę 6.684.420 rb.

W roku sprawozdawczym powinno było wpłynąć do banku opłat terminowych wraz z zaległościami lat poprzedn. 76.552.242 rb. Na ten rachunek otrzymano 57.845.542 rb. co stanowi 75,5%.

Na 1 stycznia 1914 roku ogólna suma kapitalnego długu dłużników banku stanowiła 1.632.356 rb., przy ogólnej ilości dłużników 375.280.



Buzuk ów, jakkolwiek przyjął katolicyzm, nie załatwił jednak wszystkich formalności i dlatego—powiada komunikat—dalej był prawosławnym.

Rozpatrując tę sprawę, wil. izba sądowa w czynie ks. Majewskiego nie znalazła istoty przestępstwa i oskarżenie umorzyła.

Otóż ministerjum sprawiedliwości, dowiedziawszy się o tym wyroku, wyjaśniło obecnie, że czyn ks. Majewskiego zawierał bezwarunkowo wszystkie cechy zarzucanego mu przestępstwa. Osoby, należące według aktów do cerkwi prawosławnej, dotąd winny być uważane za „świadomie prawosławne“, dopóki w aktach owych nie są zaliczone do innego wyznania. Duchowieństwo obowiązane jest znać warunki przechodzenia z prawosławia na katolicyzm i jeśli nawet prawo kanoniczne upoważniało ks. Majewskiego do uważania Buzuka za katolika, nie należało uwalniać go od odpowiedzialności, albowiem księży, wykonywając czynności swe podług ustaw kościelnych, obowiązani są kierować się przepisami prawa cywilnego. (Z.)

## Z „Lutni“.

Wieczór muzyczno-dramatyczny w niedzielę 15 (28) lutego. „Pierwiosni“ sztuka w jednym akcie Ujejskiego. „Bojomir i Wanda“ czyli „Zamek na Czorsztynie“ opera Kurpińskiego.

Program niedzielnego wieczoru odpowiadał całkowicie upodobaniom publiczności. Sala była wypełniona po brzegi. Premierą były tylko „Pierwiosni“ Ujejskiego.

Po trochę przydługiem oczekiwaniu—kurtyna się podnosi: pierzcha rzeczywistość: przed nami ludzie dawni, a znani, krajobraz staroświecki, zawsze swojski i miły. Cienisty ogród wiejski, ogromna lipa z wprawionym w nią obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, ławeczka pod lipą, w głębi wśród malw wysokich i róż dwór biały, jeszcze dalej lipowy krajobraz wsi litewskiej, a nad wszystkim świergot ptasząt, roje pszczoł i motyli i ta jakaś uroczysta atmosfera południowej ciszy letniej, wśród której, jak przyznaje przybyła właśnie z Warszawy pani Laura „inne niż tam myśli przychodzą do głowy“.

W urządzeniu owej dekoracji znać wysiłek i staranność reżyserji „Lutni“, co podnieść i ocenić należy. Typy ludzkie, uchwycone mistrzowsko przez autora, a starannie oddane przez aktorów; postacie żywe z czasów Stanisława Augusta, tem ciekawsze, że nie szablonowe, różnorodne. Z jednej strony energiczna, dzielna p. Rolska (p. J. Szczuka), jej stary domownik, Wojciech Doliwa (p. A. Kliszewski) co wielbiąc czasy saskie i panującą wówczas łacinę, rozczuliła się i promienieje na wieść, że „sam król w Warszawie“ chwali jego siatki, a krytykując strój francuski, nagle chwalić go zaczyna, gdy się dowie, że „sam król tak chodzi“. Przy nich Tosia, podłotek naiwny, zrywający pierwiosni uczuć (p. H. Kurnatowska) dla Stacha.—Z drugiej ten-że Stach, (p. Niziołowski), który w Warszawie stroju i oglądy pożyczyl, faktycznie jednak dawnym Stachem pozostał i piękna Laura: sentymentalna, romansowa, lekkomyślna, a jednak uczciwa i dobra—dziecko wsi litewskiej i salonów warszawskich jednocześnie.

Fabula prosta o zakończeniu wesoleń. Staranna gra aktorów—(szczególnie p. Szczuka i p. Niziołowski) wszystko to dało widzom chwilę przyjemnego wytchnienia bez wstrząśnień i wzruszeń.

W części drugiej wznowiono operę Kurpińskiego „Bojomir i Wanda“ czyli „Zamek na Czorsztynie“. Tym razem wiele scen pojedynczych wypadło lepiej

niż na premierze (naprz. duet Bojomira i Nikity). P. Wollejko, jako góral, i p. Zmironowiczówna, jako Lucja, cieszą się widocznie główną sympatją publiczności, która wogóle oklasków nie szczędziła.

S.

## KRONIKA.

### Miejscowa.

— **Ze statystyki Wilna.** (Z.) Według danych gub. komitetu statystycznego, do dnia 1-go (14) stycznia r. b. było w mieście naszem: lekarzy 171, lekarzy-dentystów 36, dentystów 52, weterynarzy 13, akuszerów 77, adwokatów przys. 44, pom. adw. przys. 44, adwokatów prywatnych 24, agentów ubezpieczeniowych 31.

— **Zapasy zboża.** (Wł.) Zapytany telegraficznie przez ministerjum spraw wewn., wil. urząd gubernjalny zebrał dane, dotyczące zapasów zboża w stołach gminnych naszej gubernji. Zapasy te są obfite. Oziminy jest 818 tys. pud., zbóż jarych—329 tys. pud. Fundusz żywnościowy wyraża się sumą 1.689 tys. rb.

— **Dostawa pszenicy.** (Wł.) Do Wilna zaczęto nadsyłać pszenicę z okręgów, z których jej dotąd nie sprowadzano, mianowicie, z gub. samarskiej i innych okolic Rosji wschodniej.

— **W Tow. Handlowo-Przemysłowem.** (G.) W poniedziałek odbyło się zebranie komisji, obradującej nad sposobami wyzwolenia się od zależności niemieckiej. Omawiano w szczególności sprawę handlu futrami i wybrano w tym celu specjalną podkomisję. Wobec tego, że inżynier Szapiro wyraził chęć otwarcia kursów garbarskich przy szkole chemiczno-technicznej, Tow. zwróciło się do dyrektora tej uczelni z zapytaniem, jak się na projekt ten zapatruje.

— **Jeńcy.** (S.) Wczoraj dostawiono do Wilna partję jeńców niemieckich, złożoną z 200 szeregowców, 6 oficerów i jednej ochotniczki, odzianej w uniform wojskowy.

— **Zdobyte maszyny rolnicze.** (S.) Od początku wojny sprowadzono do Wilna kilka tysięcy maszyn rolniczych zaskwestrowanych w Prusach Wschodnich. Są one remontowane w warsztatach Tow. Rolniczego i przedstawiają wartość przeszło pół miliona rb.

— **Goście gazowni.** (Wł.) Do Zarządu miejskiego zwrócił się dyrektor wil. szkoły komercyjnej z prośbą o pozwolenie uczniom kl. VII obejrzeć gazownię miejską. Z taką samą prośbą wystąpił dyrektor gazowni pietrogradzkiej. Magistrat dał w obu wypadkach odpowiedź przychylną.

— **Z sądu wojennego.** (S.) Wczoraj wil. sąd wojenno-okręgowy rozpatrywał sprawę gefrajtera Polakowa, oskarżonego o kradzież przeszło 300 rb., posługiwanie się cudzym pasportem, samowolne opuszczenie oddziału, a wreszcie podpalenie. Obwinionemu groziła kara śmierci. Wobec tego, że oskarżenia o podpalenie sąd nie potwierdził, Polakowa skazano na pozbawienie stopnia, niektórych praw służbowych i uwięzienie na cztery miesiące.

— **Sesja izby sądowej.** (Z.) Dziś, d. 18 lutego (3 marca) odbędzie się posiedzenie departamentu kryminalnego wileńskiej izby sądowej dla spraw apelacyjnych, których wyznaczono 10.

— **Zgon rejenta Briuchanowa.** D. 15 (28) lut. w Piotrogradzie na ulicy Małej Puszkarskiej, zastrzelił się na schodach jednego z domów, rejent m. Wilna, radea dworu W. Briuchanow, liczący 42 lata.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Chirurg tutejszy, d-r Kapłan, wychodząc z kinematografu „Minjatura“, tak nieszczęśliwie uderzył się o fotel, że złamał prawą nogę. Karetka Pogotowia przewiozła go do lazaretu Finlandzkiego.

— **Mocne opary.** Jak wiadomo, niektóre piwiarnie wileńskie, zaskoczony panującą obecnie przymusową abstynencją, przekształciły się na „kawiarnie“. Musiały w nich jednak pozostać z dawnych czasów mocne opary w powietrzu, gdyż bardzo często zdarza się widzieć gości, opuszczających te zakłady na wcale niepewnych nogach. Dotyczy to zwłaszcza „kawiarni“, mających prócz frontowego, rozmaite wejścia boczne, nie zamykające się do późnej nocy. Owe właśnie tajemne wejścia bywają nieraz prawdziwym utrapieniem spokojnych sąsiadów.

— **Kara za sprzedaż „politurówki“.** (S.) Gubernator skazał na 100 rb. grzywny lub areszt dwumiesięczny Iwana Pawłowa za sprzedawanie żołnierzom wódki, fabrykowanej z politury.

— **Zwierzęcy donżuanie.** (S.) Dwaj hultaje: Józef Ławiński i Kazimierz (nieznany z nazwiska) napadli wczoraj o godz. 11 wieczor. na zauku Zwierzynskim na Marję Czerniawską, powalili ją na ziemię i ów Kazimierz usiłował ją zgwałcić. Eotrów spłoszyła przejeżdżająca furmanka. Ławińskiego aresztowano, drugi zbiegł.

### Prowincjonalna.

□ **Na ręce pasterza.** Miński skład komitetu W. Ks. Tatjana wysłał 10 pudów bielizny dla ofiar wojny w Chełmszczyźnie—na ręce episkopa chełmskiego.

□ **Sprawozdania.** Wyszedł szereg sprawozdań instytucji kooperacyjnych w Mińsku.

□ **Trzeźwość.** Pozwolono otworzyć sklepy win w 17 miasteczkach gub. mińskiej. Zabroniono otwierania traktjermi i szynków prywatnych.

## Z Królestwa.

× **Orgja samojazdowa.** Pod tym tytułem pisma warszawskie notują cały szereg wypadków, spowodowanych przez pędzące po mieście automobile. Kilka razy zauważono przytem, że szoferzy byli zupełnie pijani.

× **Do Rokitna** wyjechała z Warszawy komisja sanitarno-budowlana. Polecono jej przede wszystkim przystąpić do wydobywania z pod gruzów kościoła w Rokitnie trupów niemieckich żołnierzy i pogrzebania ich we wspólnej mogile.

Według opracowanych przez rząd gubernjalny kosztorysów, prace te kosztować będą około 6.000 rb.

× **Chorzy umysłowo.** Wobec tego, że szpital w Tworkach ma otrzymać czasowo inne przeznaczenie, chorzy podzieleni będą na kilka partji i rozlokowani w różnych miejscowościach Cesarstwa.

× **Bandytyzm.** Niema dnia, by w pismach warszawskich nie notowano napadów bandyckich. Zwłaszcza na przedmieściach Warszawy powtarzają się one coraz częściej i coraz zuchwalsze przybierają formy. Ostatnimi czasy nie było zdarzenia, by bandytów zdołano pochwycić.

× **„Niemcy nad Warszawą“.** Pod tym tytułem „Warszawska Mysł“ zamieszcza następującą notatkę, którą powtarzamy dla sprostowania podanej wczoraj wiadomości.

„Nocą z piątku na sobotę po północy nad Warszawą ukazał się lotnik niemiecki i podczas ciemności rzucił siedem bomb w różnych dzielnicach miasta.

Cztery bomby—według informacji policji wpadły do Wisły, jedna wybuchnęła w ogrodzie, jedna padła na domek drewniany, przebiwszy dach i sufit, jedna na ulicę, na której uczyniła wyrwę półtora arszyna głęboką.

Ofiar ludzkich nie było i wybuch ograniczył się do wypadnięcia szyb i zniszczenia szklidów“.

Jak zaznaczyliśmy w numerze onegdajszym, o północy zgaszono światło. Ogółem wskutek wybuchu wypadło—jak już notowaliśmy—około 1.500 szyb, a nadto uszkodzony został tynek sąsiednich domów i kiosk do sprzedaży gazet.

O ile zdołano ustalić, pociski pochodziły nie z samolotu, lecz z Zeppelina.

## Z Galicji.

\* **Zesłańcy.** „Kijewska Mysł“ donosi, że dnia 14 (27) b. m. przejechało przez Kijów 35 ludzi, wysiedlonych z Galicji i wysłanych etapem na wschód Rosji i na Sybir. Większa część zesłańców—to kobiety i dzieci z pod Przemyśla.

## Z Rosji.

— **Strach ma wielkie oczy.** Rosyjska ludność wybrzeża Bałtyku widzi nieraz unoszące się nad miastem aeroplany i zeppeliny. Główny zarząd lotniczy zapewnił, że żadnych latawców nie było, że wskutek strachu i podrażnienia nerwów, ludność cywilna widzi rzeczy nieistniejące.

— **Wczesne wakacje.** Na Kaukazie zajęcia szkolne skończą się dnia 14 (27) marca, egzaminy w końcu marca i w pierwszych dniach kwietnia st. st.

— **Za dawne winy.** Sąd morski sewastopolski skazał na 10 lat katorgi szeregowca floty Leontiana, uczestnika zbrojnego buntu w Sewastopolu w r. 1905. Leontian powrócił do Rosji dobrowolnie, stęskniony za krajem rodzinnym.

— **Miejszykowo.** Postanowiono zmienić nazwę miasta Oranienbaum na „Miejszykowo“ na pamiątkę dawnego właściciela miasta, Miejszykow był znaną osobistością dworską za czasów Katarzyny I. Wyszedł on z najniższych warstw społeczeństwa, lecz wkrótce doszedł do szczytu potęgi.

— **Kwaszona kapusta.** W gub. mińskiej ogłoszono, że nie wolno wywozić kwaszonej kapusty z granic okręgu, ani sprzedawać komukolwiek z wyjątkiem osób, mających zaświadczenie, że robią zakupy dla armji. Ceny będą ustalone przez władze. Winnym pogwałcenia tego zakazu grozi 3 mies. więzienia lub twierdzy albo też grzywna do rb. 3000.

## Sprawy polityczne.

### Żądania Japonji.

„Times“ donosi, że Japonja żąda od Chin rzeczy następujących:

Przedewszystkiem: żeby Chiny nie ustąpiły lub nie wydzierżawiły żadnej części wybrzeża chińskiego ani żadnej z wysp nadbrzeżnych jakimkolwiek innemu mocarstwu.



Następnie:

W Mongolji Wschodniej Japonja pragnie otrzymać wyłączne prawo do eksploatacji kopalni węgla kamiennego i innych; koleje żelazne nie powinny być budowane bez zezwolenia Japonji; japończycy powinni otrzymać prawo do kolonizacji, dzierżawy, zakupu ziemi oraz do dokonywania operacji handlowych ziemią.

W Mandżurji południowej japończycy pragną przedłużenia dzierżawy Portu Artura i przyległego terytorjum na 99 lat, licząc od chwili zawarcia umowy; dalej — przedłużenia na ten sam czas umów co do kolei Andun — Mukden i Girin — Czau — Czun; i — tych samych praw kolonizacji, dzierżawy itd., co w Mongolji.

W stosunku do Szandungia (Szan-Tungu) Chiny powinny nadać Japonji wszystkie przywileje, dotyczące kopalni i kolei żelaznych i należące dotychczas do Niemców; oprócz tego Chiny powinny się zgodzić na to, żeby Japonja zbudowała kolej z Czifu albo Binkou do Wejsjenu.

W Fukienie Japonja żąda tylko, żeby Chiny, w razie, gdyby potrzebowały kapitału cudzoziemskiego, nie dawały

innym mocarstwom koncesji na kopalnie, koleje żelazne lub doki, bez porozumienia z Japonją.

W dolinie Jan-Tse-Kiangu Japonja żąda tylko, aby ją dopuszczono do wspólnej z Chinami kontroli huty żelaza w Hanjanie, w której Japonja jest poważnie zainteresowana, dalej — do kontroli kopalni rudy żelaznej w Tajawie i kopalni węgla kamiennego w Pinsjanie; przytem Chiny nie powinny udzielać koncesji komu innemu, bo toby wywołało konkurencję dla wyżej oznaczonych przedsiębiorstw.

„Russk. Wiedom.“ dodają, że w podanych przez „Times“ żądaniach Japonji niema żądania protektoratu nad Chinami.

#### Konflikt włosko-turecki.

„Corriere della Sera“ donosi z Suez, że agent włoskiego towarzystwa okrętowego, znajdujący się na okręcie „Massowa“, opuścił ten statek, chcąc doręczyć korespondencję konsulowi włoskiemu, lecz został aresztowany przez władze tureckie, które przejęły korespondencję i dokumenty prywatne. Rząd włoski zażądał w Konstantynopolu wyjaśnień.

# W O J N A.

## Front wschodni.

W Karpatach.  
PIETROGRAD. (A.P.)

W Karpatach armja austriacka, atakując pozycje rosyjskie w okręgu Łupkowa, ponosi ofiary, do których, ze względu na swój stan, zdawała się być niezdolną.

## Wojna turecka.

Akcja w Dardanelach.

LONDYN. (A.P.) Działania wojenne w Dardanelach znowu zostały przerwane, z powodu silnego wiatru północno-wschodniego, deszczu i mgły, utrudniających bombardowanie ze znacznej odległości, jako też pomoc aeroplanów.

## Front zachodni.

Komunikaty francuskie.

PARYŻ. (A.P.) W oficjalnym sprostowaniu o podziale sił niemieckich ogłoszono, że Niemcy mają do rozporządzenia na froncie wschodnim 30 korpusów, nie licząc nadto 22 korpusów austriackich, natomiast na froncie francuskim Niemców jest 47 korpusów i liczba ta nie uległa zmianie w grudniu.

PARYŻ. (A.P.) W Szampanji Francuzi opanowali kilka niemieckich punktów obronnych, w Wogezach Francuzi posunęli się naprzód w kierunku la Chapelle, w odległości 3-ch kilometrów na północ od Selle.

## W państwach neutralnych.

„Pro Dalmatia“.

We Włoszech w ostatn. czasach rozwija działalność towarzystwo „Pro Dalmatia“, wysuwające niebezpieczeństwo zagarnięcia przez Serbję Dalmacji, do której, jako też do brzegów morza Adryatyckiego, niechęć włosi dopuścić Słowian.

W Persji.

TEHERAN. (A.P.) Do Kiermuszuch przybył konsul niemiecki w towarzystwie

dwu oficerów tureckich, mając na celu agitację przeciw Rosjanom i Anglikom, oraz werbunek przyszłych uczestników ruchawki kurdyjskiej. Jednocześnie żywi on zamiary wprowadzenia fermentu do brygady kozackiej, podszuczując persów przeciw Rosjanom, wchodzącym w skład tej brygady.

Nowe prawo.

RZYM. (A.P.) Salandra opracował projekt nowego prawa o szpiegostwie wojskowym.

## Odgłosy wojny.

Zasiewy dla Niemców.

W zajętej przez armję niemiecką części Królestwa Niemcy żądają od właścicieli ziemskich zasiania pół zbożem jarem i kartoflami. Na odpowiedź właścicieli co do niemożliwości wykonania tych żądań, z braku nasion i narzędzi rolniczych, Niemcy obiecują dać pługi automatyczne i ziarno na zasiewy, żądają jednak za to zawarcia umowy w sprawie sprzedaży im plonów.

Prowiantowanie Rygi.

RYGA. (A.P.) Pod przewodnictwem generała-lejtnanta Kurłowa utworzono komitet dla zaopatrywania Rygi w przedmioty pierwszej potrzeby.

Ofiara.

MOSKWA. (A.P.) Firma Wogau ofiarowała stowarzyszeniu gieldowemu 300 tys. rub. na inwalidów obecnej wojny.

W Persji.

Misja rosyjska w Persji założyła protest przeciw szerzeniu w prasie fałszywych wiadomości o zwycięstwach tureckich.

Widmo głodu w Niemczech.

SZTOKHOLM. (A.P.) Sprawa odżywiania się w Niemczech staje się coraz bardziej krytyczną. Zmniejszono porcje chleba żołnierzom, daje się też odczuwać brak nabiału.

Zawód.

SZTOKHOLM. (A.P.) Z Berlina donoszą, iż uzupełniający podatek wojenny dał tylko 940 milionów, gdy tymczasem spodziewano się otrzymać z tego źródła 1250 milionów.

## Z ostatniej chwili.

Komunikat sztabu Wodza Naczelnego.

Na froncie między Niemnem i Wisłą Rosjanie posuwali się naprzód. Na północ-zachód od Grodna wojska rosyjskie z powodzeniem posuwają się naprzód. Nieprzyjacieli, tocząc zacięte walki, cofną się za linię wiosek: Mańkowce — Racice — Rakowice. Niemcy bombardują w dalszym ciągu Osowiec z dział bardzo wielkiego kalibru. Między rzekami Plissą i Rosochą Rosjanie, walcząc, zbliżają się do drogi Myszyniec — Kolno. W okręgu Przasnysza Niemcy cofają się na Janów i Mławę. Wojska rosyjskie prowadzą pomyślną ofensywę w okręgu na południe od Radzanowa.

Na lewym brzegu Wisły sytuacja bez zmian.

W Karpatach w dniu 15 (28) b. m. Austriacy, przy udziale licznej artylerji, wykonali energiczny lecz bezskuteczny atak na przestrzeni 60 wiorst między rzekami Andawą i Sanem. W przededniu już, zwarte masy piechoty austriackiej starały się przysunąć do pozycji rosyjskich na odległość strzału karabinowego. Pierwsze ataki w nocy i nad ranem dnia 15 (28) bm. były skierowane w okręgu Tworzylnia, w którym Austriacy ponieśli ogromne straty. W centrum w okręgu Raba — Radziejów przez cały dzień 15 (28) bm. trwała nadzwyczaj zacięta i uporczywa walka.

Rozpaczliwe ataki nieprzyjacielskie doprowadziły niejednokrotnie do walk na białą aroń. Straty nieprzyjaciela nadzwyczajne. Wszystkie zbocza gór i wąwozy wypełnione są trupami. Niektóre oddziały nieprzyjacielskie są zupełnie zniszczone. W okręgu na północ od Stropka nieprzyjacieli w nocy na 16 lutego (1 marca) atakował sześciokrotnie Rosjan w zwartych masach i za każdym razem był odparty rosyjskim ogniem karabinowym i mitraljezowym. Po odparciu szóstego ataku piechota rosyjska rzuciła się do ataku na bagnety i ostatecznie odrzuciła Austriaków od pozycji rosyjskich. Do niewoli wzięto przysiężników około tysiąca jeńców.

Atak nocny na wyżynę „992“ pod Koziołką został odparty. We wschodniej Galicji natarcie nieprzyjaciela zostało wstrzymane.

Na drogach od Halicza do Stanisławowa Austriacy ponieśli dotkliwą porażkę, po której zaczęli się cofać. Pod Sielcem Rosjanie wzięli do niewoli 17 oficerów, 1250 szeregowców i 4 mitraljezy.

Protest Bulgarii.

SOFJA. (A.P.) Radosławow wręczył ambasadorowi austro-węgierskiemu notę, zawierającą protest z powodu niszczącej działalności min, rozrzuconych w Dunaju i przybliżających do brzegu bułgarskiego.

## Odpowiedzi od Redakcji.

P. R. M — sklepu. Forma zbyt prymitywna.

P. Winc. Kor. „W ślad zaczem“ — to nie po polsku. Poprawnie: „śladem czego“. Piszą, ale źle piszą.

P. Józefowi Nar — owi. Poczytność niczego nie dowodzi. Najpoczytniejszymi są senniki egipskie, a czyż mają jakąkolwiek wartość kulturalną lub literacką?

P. J. K. Są instytucje, którym największą oddaje się przysługę, gdy się o nich nie pisze. Zresztą, instytucja owa sama, zdaje się, życzy sobie, byśmy o niej milczeli.

Redaktor odpowiedzialny:

STANISŁAWA STUDNICKA.

Wydawca:

WITOLD ABRAMOWICZ.